Cena jednego egzemplarza 25 groszy. Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 44. Kraków, dnia 4 grudnia 1932 r. Rok XX.

# LUD KATOLICKI

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.
*Hasło nasze: KATOLICKA POLSKA.*
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Batorego 1 parter. — Telefon Nr. 130-12.

## Prorok Polski Niepodległej.

Krytyka literacka jednogłośnie orzekła, że Wyspiański, jako epik w swych rapsodach, np., o Bolesławie Śmiałym dźwignął się na wyżyny „Króla Ducha" i może współzawodniczyć z jego oktawami z jego kolorytem bajecznym, z jego wizjami świata słowiańsko-polskiego. Jeszcze wyższej miary są jego dramaty, zwłaszcza te, które powstały w szczytowym momencie twórczości Wyspiańskiego („Klątwa", „Warszawianka", „Legjon", „Wesele") należą do nieśmiertelnych arcydzieł literatury świata.

Również malarstwo, rzeźba, teatr były dziedzinami, w których twórczy duch jego tworzył rzeczy wiecznotrwałe, by wspomnieć choćby jego witraże w krakowskim kościele Franciszkanów.

A przecież nie artystyczne tylko walory zadecydowały o czołowem stanowisku Wyspiańskiego w naszej literaturze i o wpływie magnetycznym, jaki po dziś dzień działa jego wywierają na całe społeczeństwo, choć daleka są od taniej popularności, pełne symbolów często ciemnych i trudnych do odcyfrowania, pełne niespodziewanych kaprysów nieokiełzanej, genjalnej wyobraźni. Wyspiański nie jest tylko artystą. Jest przedewszystkiem godnym spadkobiercą wielkiej epoki wieszczów narodowych. którzy swój talent oddali w niepodzielną służbę narodową, z poezji czyniąc prawdziwe tabernaculum myśli i uczuć narodu.

Żyć mu i tworzyć wypadło w epoce niewoli, w okresie najgłębszego upadku, rozdarcia i martwoty narodu. Codzień ze swej pracowni patrzył na sprofanowany przez najeźdźcę królewski ongiś zamek Wawelu. I próżno się modlił:

*Daj nam poczucie siły*
*i Polskę daj nam żywą,*
*by słowa się spełniły*
*nad ziemią tą szczęśliwą!*

*Jest tyle sił w Narodzie,*
*jest tyle mnogo ludzi...*
*niechże w nie duch Twój wstąpi*
*i śpiące niech pobudzi!*

Naród jednak spał. Próżno budzi go na nowe życie królewski dzwon Zygmunta.

Zatracił się złoty róg zapału i wiary. „Spać, bo życie zbyt zawiłe". „Niech na całym świecie wojna, byle polska wieś zaciszna, byle polska wieś spokojna..." Spać w takt chochołowych skrzypek! Stać nas co najwyżej na żałobne rozpamiętywanie przeszłości, na rozkochanie się w grobach wielkości minionej.

Poezja Wyspiańskiego jest nieustannem wołaniem o czyn. Z bezlitosnym sarkazmem, pełnym miłości narodu i pogardy równocześnie dla małości ludzkiej, smaga społeczeństwo, demaskując jego hasła, odświętny patrjotyzm i tchórzliwe zamiłowanie w bezruchu, przesłonięte często kłamliwym frazesom o kulturze i postępie.

Równocześnie jednak woła o czyn, wyczarowując postaci Bolesława Śmiałego, Kazimierza Wielkiego, stawiając przed oczy społeczeństwa epopeję 1831 r. czy też tragedję Troi i jej niezłomnego obrońcę, Hektora.

Wołał Wyspiański o czyn wyzwoleńczy. Takim czynem był dlań ruch rewolucyjny z lat 1904—5. Pod jego wpływem tworzy wspaniałą parafrazę pieśni Veni Creator i w zakończeniu „Wyzwolenia" zapowiada, że Konradowi uchyli bram wyrobnik lub dziewka bosa.

Wyspiański nie doczekał zerwania pęt niewoli. Powiada Brückner: „Nie dożył on Piłsudskiego zwycięskiego — w niego byłby się wcielił poeta". Lecz pozostanie na zawsze: Wieszczem Polski walczącej.

## Rozwój organizacyj rolniczych.

Wydany świeżo dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, nowelizujący ustawę o izbach rolniczych, daje bardzo szerokie uprawnienia czynnikowi społecznemu. Ściśle rzecz biorąc, nowe izby rolnicze będą emanacją organizacyj dobrowolnych, gdyż w 50% składać się mają z przedstawicieli samorządu terytorjalnego, a w 50 proc. z reprezentantów dobrowolnych zrzeszeń rolników. Ustawa, o której mowa w większym stopniu oparta jest na czynniku społecznym, niż ma to miejsce zagranicą.

Dekret o izbach rolniczych nie jest jednakże i nie może być równoznaczny z likwidacją organizacyj dobrowolnych. Stoi przed niemi do spełnienia cały szereg zadań pierwszorzędnej wagi, zwłaszcza w obecnym kryzysowem momencie. Pozostaną one w dalszym ciągu środkiem zbiorowego działania do podniesienia kultury gospodarstw wiejskich i zapewnienia im opłacalności. I nadal one będą dążyły do pełnego rozwoju życia wsi, wydobycia jej twórczych pierwiastków, rozbudowania zmysłu inicjatywy i przedsiębiorczości oraz przyzwyczajenia społeczności rolniczej do pracy zespołowej.

To ostatnie wychowawcze zadanie nabiera tem większego znaczenia, że zmysł organizacyjny naszego świata rolniczego pozostawia wciąż jeszcze wiele do życzenia. Tylko niektóre zachodnie okręgi gospodarcze poszczycić się mogą organizacją sprawną i odpowiednio rozbudowaną. Ziemie centralne, wschodnie i południowe mają jeszcze ogrom pracy w tym kierunku do wykonania.

A przecież tylko sprężysta i odpowiednio kierowana organizacja może wykonać szereg prac nieodpornie potrzebnych naszemu rolnictwu.

Należy przedewszystkiem stworzyć właściwe formy zbytu produktów rolnych i zakupu potrzebnych w gospodarstwie wiejskiem i domowem rolnika środków, takie formy wymiany któreby, uzależnione od rolnika i przez niego kierowane, sięgały możliwie w drodze do ostatecznego odbiorcy.

Tych wszystkich zadań nie spełni indywidualny wysiłek rolnika. Sprostać im mogą jedynie silne i świadome swych celów organizacje, gdyż one tylko są w możności przeprowadzać celowe studjum zmieniających się konjunktur, krajowej i światowej, badać doświadczalnie możliwości przyrodnicze i techniczne, organizować wymianę produktów rolnych. One tylko zdołają rozwiązać zagadnienie t. zw. rejonizacji produkcji, która ma umożliwić jak najlepsze wykorzystanie lokalnych warunków przyrodniczych, komunikacyjnych itd. i umożliwić specjalizację polskiego rolnictwa. Do zadań organizacyj należeć musi dalej standaryzacja produktów rolnych, która ten produkt racjonalnie i w odpowiednim rejonie, a więc tanio wytworzony, ma ujednostajnić i uszlachetnić jakościowo i w ten sposób ułatwić jego zbyt i podnieść jego cenę.

Zasadniczy program produkcji rolnej ustalać będą powstające w najbliższym czasie izby rolnicze, jako najbardziej powołane do kierowania i kontroli wykonania tych zasad. Organizacje rolnicze dobrowolne będą wszakże koniecznym wykonawcą tych zagadnień w praktyce, niezależnie od tego, że zostaną niezawodnie powołane do współudziału w ustaleniu zasadniczych założeń programowych.

Jedną z najważniejszych form zespołowej pracy, zwłaszcza gdy chodzi o produkcję drobnej własności, jest i pozostanie współdzielczość rolnicza.

Wiemy, że okres inflacji, a następnie przeciągający się kryzys zadały głębokie rany ruchowi współdzielczemu, który przed wojną rozrastał się pięknie na ziemiach polskich, a dziś pozbawiony własnych kapitałów — ugina się pod ciężarem zobowiązań i nie gra tej roli w życiu wsi, jaką odegrać powinien. Przykład choćby i ukraińskich spółdzielni chłopskich w Małopolsce Wschodniej dowodzi, że polski ruch spółdzielczy załamał się nietylko z przyczyn konjunkturalnych, że i własne jego błędy odegrały tu niejaką rolę. Czas najwyższy naprawić i to zaniedbanie i wydźwignąć polską spółdzielczość rolniczą na wyższy poziom organizacyjny.

Jeden z referentów na niedawnym kongresie rolniczym w Warszawie rzucił te piękne słowa: „Okresy najcięższych zmagań o chleb codzienny były w historji zbiorowości rolników okresami najlepszych myśli, największych czynów. W takich okresach rodziły się zawodowe organizacje rolnictwa w Niemczech, Danji, Francji i na ziemiach polskich. I w takim właśnie okresie, w walce o chleb powszedni, o lepsze jutro prowadzić musimy dzisiaj organizacje nasze do odrodzenia i nowego rozwoju, wbrew wszystkim zwątpieniom i negacji, poprzez wszelkie przeszkody, z głęboką wiarą w powodzenie naszych wysiłków".

Nakaz ten przyświecać będzie i nadal naszemu rolnictwu.

# Słowo Boże.

Uwaga: W jutrzni przed pasterką na Boże Narodzenie śpiewa się cztery psalmy, z których pierwszy (a w liczbie Psałterza 94) jest t. zw. pobudką, a trzy następne (w liczbie Psałterza 88, 95 i 97) należą do t. zw. nokturam. Przepiękne te psalmy, zawierające proroctwa o przyjściu Zbawiciela, podajemy w tłumaczeniu i możnaby je śpiewać podczas jutrzni, według odpowiednich melodyj, podobnie, jak psalmy nieszporne.

W dzisiejszym numerze podajemy pierwszy, w przyszłym podamy następne.

Pobudka do oddania czci Bogu.

*Chrystus, Chrystus narodził nam się —*
*pospieszmy czemprędzej, pokłońmy się.*

(ten dwuwiersz powtarza się w śpiewce po każdej zwrotce psalmu.)

*Pójdźcie z żałością ludy przed naszego Pana,*
*śpiewajmy chwałę Bogu, Zbawcy, już od rana.*
*Dziś przed oblicze Pańskie śpiewamy z powi-*
*[taniem,*
*i śpiewajmy Mu psalmy przed zorzy świta-*
*[niem.*

*Bóg nasz Święty, Pan wielki i Król nad*
*[wszechświatem,*
*ludy Swoje przygarnia stając się nam*
*[bratem.*
*W ręce Swojej On dzierży wszystkie*
*[krańce ziemi,*
*i gór wyniosłość widzi oczyma Swojemi.*

*Jego jest mórz i ziem ogromność wspaniała.*
*bo wszechmocna dłoń Jego wszystko zahar-*
*[towała.*

*Pójdźcie, pokłońmy się, uklęknijmy przed Bo-*
*[giem,*
*płaczmy przed Stwórcą, Panem w zgromadze-*
*[niu mnogiem.*

*Bo Pan nasz wieczny nami miłościwie*
*[włada,*
*my Jego lud wybrany, owce Jego stada,*
*„Dzisiaj, gdy usłyszycie głos Pana łas-*
*[kawy,*
*uszu i serc dla świętej nie zamknijcie*
*[sprawy,*
*tak jako Mię gniewali ojce na pustyni,*
*kusząc Mię, choć widzieli, co moc Moja*
*[czyni.*

*Przez wiele lat ich błędów ku nim się zbliżałem,*
*lecz dróg Mych nie poznali w swem sercu*
*[zuchwałem.*
*Przetom nie dał im posiąść ziemi obiecanej,*
*a daję rzeszy wiernej, we Mnie zaufanej.*

*Przyjm ofiarę serc naszych, nieśmiertel-*
*[ny Panie,*
*a Twoje miłosierdzie niech się z nami*
*[stanie.*
*Chwała Ojcu, Synowi, Duchowi Świętemu,*
*była, jest oraz będzie Bogu jedynemu.—*

# Usunąć pośredników z rolnictwa.

Mówi się ciągle o środkach zaradczych, mających przynieść wreszcie upragnioną ulgę rolnictwu. Wysuwa się setki coraz to nowych pomysłów, mających na celu bądź to podniesienie cen produktów rolnych, bądź też obniżenie kosztów produkcji. Nikt jednakże nie porusza zagadnienia, gnębiącego poważnie rolnictwo, zagadnienia pogłębiającego znacznie ciężkie położenie wsi. Jest niem pośrednictwo, które w handlu produktami rolnemi odgrywa poważną rolę.

W każdym majątku, nie mówiąc już o małorolnych, gdzie czynnik ten jeszcze silniej się akcentuje, nadmierne pośrednictwo jest zjawiskiem powszechnem i codziennem. Żadna bowiem tranzakcja nie odbywa się wprost z rąk producenta-rolnika do konsumenta. Każdy kwintal zboża czy kartofli, wieprz czy krowa, przechodzą przez kilka rąk, zanim dojdą do właściwego i ostatecznego swego przeznaczenia. Skutki tego są fatalne. Odbijają się one w pełni na kieszeni rolnika i mieszkańca miasta.

Pośrednictwo gnębi zarówno majątki większe, jak i małorolnych, czyniąc tam jeszcze większe straty. Wolna konkurencja, panująca na jarmarkach, gdzie gospodarze przeważnie załatwiają wszelkie tranzakcje sprzedaży, brak solidarności wśród rolników z jednej strony, z drugiej natomiast jedność kupców, nabywających płody rolne, dopomagają w dużym stopniu do powiększenia się skali owego wyzysku. Duża podaż przy małym popycie daje możność pośrednikom wyzyskiwania położenia. Gospodarz bowiem, który nieraz w dużej odległości przywozi zboże, zniechęcony perspektywą odwożenia go z powrotem, sprzedaje towar za bardzo niską cenę szczególnie, jeśli ma terminowe zobowiązania, grożące egzekucją.

Dominującą rolę odgrywa tu czynnik umiejętności handlowej, gdyż z jednej strony mamy tu do czynienia z włościaninem mało wyrobionym w kierunku kupiectwa, z drugiej zawodowego pośrednika, wmawiającego z łatwością w klienta, że zboże jego jest złe, ma niską wagę holenderską, tendencja zaś na zboże jest zniżkowa i t. d.

Pośrednictwo kosztuje rocznie rolników kilkadziesiąt miljonów złotych, które zamiast do nich, wędrują za ich wiedzą i zgodą do kieszeni ludzi pobocznych.

Nic tu nie pomogą interwencje władz. Tu potrzeba organizacji samych rolników. Jedynie jednością i solidarnością da się wyplenić zło, do którego rolnictwo jest tak przyzwyczajone, że nawet go nie widzi i o niem nie mówi.

Jednym ze sposobów, któryby dał szybkie, dodatnie rezultaty, to organizowanie rolniczych spółdzielni handlowych, zajmujących się sprzedażą płodów rolnych wprost, czy to do hurtowni, czy też do rąk konsumenta. Jednakże owe spółdzielnie ze względu na brak kapitałów zakładowych musiałyby przyjmować towar jedynie komisowo, nie wypłacając pieniędzy z góry, lecz dopiero po sprzedaży z odliczeniem niewielkiego procentu na koszty prowadzenia spółdzielni.

Oczywiście potrzebna tu jest akcja wspólna, zakrojona na szeroką skalę odrazu, z początku. Pojedyncze odruchy będą skazane z góry na zagładę. Tej solidarności jednak naszemu rolnictwu zawsze dotychczas było brak. Jest jedną z przyczyn jego niepowodzeń. A pod tym względem zarządzenia i ustawy są bezsilne, gdyż trzeba akcji idącej od dołu, a nie płynącej z góry!

P. WŁADYBÓR.

# Białe widmo.

(Powieść z prawdziwego zdarzenia.)

Zbrodni dokonano w dzień Zielonych Świąt, zaraz po sumie. Ofiarą nieznanego złoczyńcy padła Anusia Zaleśnianka, sierota, najpiękniejsza dziewczyna nietylko w rodzinnem Nadbrzeziu, ale i okolicy, ogólnie poważana dla swej dobroci i przykładnego prowadzenia się we wsi. Tuż po obiedzie, gdy odwiedziła ją sąsiadka, zastała nieszczęśliwą leżącą na podłodze w wielkiej kałuży krwi, w pełnym świątecznym stroju, jak właśnie powróciła z kościoła.

Na wszczęty alarm pozbiegali się ludzie i równocześnie dano znać na posterunek policji. Wieść o nieszczęściu lotem błyskawicy obiegła całą wieś, gromadząc przed chatą Zaleśnianki tłumy ciekawych i przerażonych ludzi.

Komendant policji, który przybył bezzwłocznie, stanął odrazu wobec trudnej do rozwiązania tajemnicy. Wedle pierwszego doznanego wrażenia zbrodni nie dokonano z zemsty, bowiem nieszczęsne dziewczę cieszyło się powszechnie szczerą przyjaźnią i szacunkiem, — ani też dla rabunku, gdyż skrzynie oraz szaty stały nietknięte, nawet cenne korale pozostały na szyji bez znaku życia leżącej ofiary, czerwieniąc się wraz z krwią, niby szkarłatne maki.

Jak wskazywała rana powyżej prawej piersi, zadano ją nie z broni palnej, lecz wąskim nożem lub sztyletem. Postać dziewczyny oraz nienaruszona na niej odzież wskazywały dalej, że zbrodnię wykonano bez gwałtu i szamotań, że cios nieszczęsnej wymierzono znienacka, kiedy weszła do izby i tam odrazu powalił ją na ziemię.

Zbrodniarz nie zostawił po sobie ni cienia jakiegokolwiek śladu, jedynie jakaś mała dziewczynka opowiadała zalękniona, że widziała w południe, jak z sieni domu wybiegła biała, wysoka postać, okryta długą płachtą, taka, jak „strach"... i że przepadła w zbożach za stodołą. Poszukiwania jednak nie dały najmniejszego wyniku, jakby istotnie sprawca nie był człowiekiem, lecz chyba jakimś widmem.

Aliści owa mała rana na piersi jęła komendantowi nasuwać pewne przypuszczenia, a wreszcie w znacznej mierze i to dzisiejsze święto... Wszak to już była czwarta zbrodnia popełniona w Nadbrzeziu i wszystkie w biały dzień, w południe, w same Zielone Świątki. Ofiarą pierwszej padła przed trzema laty pokojówka we dworze, następnie żona leśniczego, ubiegłej wiosny młoda córka rybaka, aż znowu dziś ta niewinna sierota.

Wszystkie zginęły od sztyletu, z niepojętej przyczyny.

Mimo długiego uporczywego śledztwa i poszukiwań za zbrodniarzem, nie potrafiono znaleźć tropu, nawet wszelkie domysły gubiły się w nieprzebitej pomroce tajemnicy. I tam widziano ponoć jakąś widmową postać uciekającą ku lasowi, lecz nikt jej nie uchwycił, ani nie widział z bliska. Sprawa stała się głośna, podniecająca do żywego tak władze bezpieczeństwa, jak i mieszkańców wsi, wreszcie z biegiem czasu przycichła. I tak co roku. Oczekiwano w niepokoju każdych następnych świąt, miano się na baczności, niestety wszystko bezowocnie; zbrodniarz pojawiał się, jak duch, gdzie się go najmniej spodziewano, zostawiał śmierć za sobą i jak duch znikał, pieczętując swoje straszne odejście tajemniczym napisem: „B. W. Z. M." Ów zagadkowy znak pisał kredą na drzwiach; tak było na leśniczówce, oraz w chacie rybaka, zaś pokojówka dworska, napadnięta w ogrodzie, miała go wypisany ołówkiem na górnej stronie lewej dłoni. Tenże znak znaleziono obecnie na środkowym stragarzu, co jeszcze bardziej przeraziło obecnych, zaś komendanta doprowadziło do rozpaczliwej bezsilności. Nie ulegało bowiem wątpliwości, że potwornym zbrodniarzem jest jedna i ta sama osoba, jakowyś wampir głodny kobiecej krwi, czy obłąkaniec. Fakt, że wszystkie ofiary, jedynie z młodych kobiet nie były przedtem zbeszczeszczone, i że o rabunku nie mogło być mowy jeszcze bardziej czynił tajemnicę zawiłą.

Podczas gdy policjant rozglądał się bezradnie, pragnąc za wszelką cenę znaleźć, jakie takie poszlaki, tłum ludzi się pomnażał, dopominając się stanowczo natychmiastowego wezwania komisarza wraz z policyjnym psem. Postanowiono pod świeżym wrażeniem tego tragicznego wypadku, zdarzającego się w jednym okresie czasu już po raz czwarty z rzędu, użyć wszelkich możliwych sił celem wytropienia straszliwego zbrodniarza, tembardziej, że ostatnia ofiara, przez wszystkich lu-

# O przyszłość młodego pokolenia.

Starsze społeczeństwo biada nad rozgoryczeniem, brakiem ideałów i wykolejeniem się młodych, a nie może, czy nie chce w wielu wypadkach zdać sobie sprawy z tego, że źródłem zła, całego rozgoryczenia i niechęci do pracy jest bezprzykładny snobizm i fałszywe ambicje rodziców, którzy z góry uplanują sobie, że ich syn musi być koniecznie lekarzem lub adwokatem, wmawiają to w chłopaka od zarania życia i taki nieszczęśnik nieraz zupełnie bez powołania i zdolności, z setką przykrości i dziesiątkami korepetytorów, przechodzi jakoś gimnazjum i wreszcie dostaje się na uniwersytet.

Poco?

Przecież najczęściej go nie kończy. A jeżeli nawet jakimś cudem uda mu się zdobyć dyplom, to pozostaje w życiu szarą, niepotrzebną nikomu, rozgoryczoną jednostką, która nigdy nie zdoła się wybić, ani zdobyć odpowiedniego stanowiska. Najbardziej wytężona praca nie da żadnych rezultatów tam, gdzie niema zdolności i zamiłowania.

Zmarnowany czas, pieniądze i energja, a nawet niejednokrotnie młode życie.

Poco?

Bardzo często człowiek, który nie nadaje się zupełnie na lekarza albo filozofa, mógłby, dajmy na to, poprowadzić doskonale przedsiębiorstwo, na którem dorobili się jego rodzice, mógłby w ten sposób zapewnić sobie wygodne życie i w pewnej mierze przyczynić się do ogólnego dobrobytu.

Czy to nie byłoby znacznie lepsze dla niego i nawet dla Państwa?

Zbyt często starsi nie rozwiną w młodzieży samodzielnego myślenia, a starają się wpoić własne, nieraz fałszywe i nieuzasadnione ambicyjki. Stąd właśnie wywodzą się tłumy malkontentów i „niepotrzebnych ludzi", ludzi, którzy będąc w uczelniach, wpadają najłatwiej pod wpływ partyjnych krzykaczy, robią awantury, przeszkadzają w pracy sobie i innym, a następnie swój ton narzucają młodszym.

Nowa reforma szkolnictwa, którą przeprowadził wielki znawca i przyjaciel młodzieży, minister Jędrzejewicz, pozwoli młodym od początku nauki zastanowić się nad tem, jaką drogę mają obierać i miejmy nadzieję, że w olbrzymiej mierze reforma ta zaradzi złemu.

Reforma szkolnictwa nie weszła jeszcze zupełnie w życie, a już widzimy, że zrozumienie i przyjazne traktowanie młodzieży szkolnej zaczyna dawać doskonałe rezultaty. Młodzież organizuje wzorowe samorządy szkolne, tworzy własne małe społeczeństwo. Uczą się tutaj młodzi pracy zespołowej, a jednocześnie przyzwyczajają się do poważnego myślenia i zastanawiania nad poważniejszemi zagadnieniami.

Młodzież jest na dobrej drodze, miejmy nadzieję, że wkrótce zatrze się rozgoryczenie i ustąpi krótkowzroczność tak niepokojąca, a często spotykana wśród młodzieży.

Ustąpi też mniemanie, że poto, aby trafić w „poczet ludzi inteligentnych", trzeba mieć koniecznie doktorat, albo tytuł inżyniera.

Ale starsze społeczeństwo nie powinno podsycać fałszywych ambicyj.

biana sierota, wstrząsnęła uczuciami całego sioła, specjalnie upatrzonego przez złoczyńcę.

Jakoż komendant po odpowiedniem zabezpieczeniu miejsca zbrodni, ruszył co prędzej w kierunku pocztowego urzędu, aby telefonicznie o wypadku zameldować swej władzy, oraz przedstawić jej kategoryczne nalegania ludności, gotowej ponieść wszelkie koszty, byle raz wreszcie móc rozwiązać tę piekącą zagadkę i oddać sprawcę w ręce sprawiedliwości.

Naraz tłum się poruszył. Ze wsi biegł właśnie ile sił, blady jak płótno Stach Kobyłecki, syn wójta i narzeczony nieszczęśliwej Anusi. Nie zważając na opór straży wzbraniającej dostępu do izby ukochanej dziewczyny, skoczył do wnętrza, jak szaleniec.

— Anusiu! — jęknął straszliwym głosem i rozrywany łkaniem padł na kolana obok krwią zalanej postaci.

Wprost nieprzytomny z bólu uchwycił ją za rękę i począł szlochać rozpaczliwie.

— Anusiu! moja Anusiu!... — tarzał się jęk po nieskrzepniętej jeszcze krwi, jęk przejmujący, ze dna serca wyrywany boleśnie.

Ludzie mimo zakazu jęli się ciżbić za oknami, lecz zaraz ten i ów cofnął się z przerażeniem; martwa postać dziewczyny, jakby się nagle poruszyła i pragnęła podźwignąć z zabroczonej podłogi...

C. d. n.

# Z POLSKI.

GRUDZIEŃ

4. **N. 2 Adw. Barbary.**
5. P. Sabby op.
6. W. Mikołaja B.
7. Ś. Ambrożego
8. **C. Niep. Pocz. N.M.P.**
9. P, Wiesława, Leokadji
10. S. N.M.P. Loretańskiej

**Nowe opłaty za patenty na wynalazki.** Rząd opracowuje nowelę do ustawy z marca 1928 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych. Według tego projektu, opłata za patent wynosić będzie za rok pierwszy 50 zł, wzrastając stopniowo w następnych latach do 100 zł. w roku 15-tym. Patent dodatkowy kosztować będzie 50 zł.

**W Szczypiórnie,** gdzie jak wiadomo, mieścił się w czasie okupacji niemieckiej obóz internowanych legjonistów, odbyła się ekshumacja zwłok zmarłych w tym obozie żołnierzy i oficerów Legjonów Polskich. Zwłoki zmarłych legjonistów przewiezione zostały do Kalisza, gdzie pochowane zostały we wspaniałem mauzoleum. Twórcą mauzoleum, jest prof. Kłos.

**Znaczki pocztowe Żwirki i Wigury.** Jak donoszą z Warszawy, ministerstwo poczt i telegrafów ma wypuścić niebawem nowe znaczki pocztowe poświęcone pamięci ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury.

**Prezydent Rzplitej udekorował ks. prym. Hlonda orderem Orła Białego.** Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audencji J. E. księdza kardynała Hlonda, prymasa Polski i udekorował go orderem „Orła Białego".

**Żelazo potanieje.** Rząd wystąpił do przemysłu hutniczego z żądaniem wydatnej obniżki cen żelaza.

Na konferencji w ministerstwie przemysłu i handlu przedstawiciele hut wyrazili zasadniczo zgodę na obniżkę cen żelaza, ale pod warunkiem, iż rząd i przedsiębiorstwa państwowe udzielą hutom zamówień na dostawę 250 — 300 tysięcy ton żelaza. Przemysłowcy oświadczyli, iż zamówienia te gotowi są wykonać na warunkach kredytowych, a to wobec braku odpowiednich funduszów w bieżącym budżecie. Należności hut za te dostawy byłyby pokryte z budżetu na rok 1933-34.

Postulaty hut, jako wkraczające w dziedzinę ogólnej polityki gospodarczej państwa, będą w najbliższym czasie przedmiotem obrad komitetu ekonomicznego ministrów.

**Nawe warunki wywozu zabytków.** Rząd opracował projekt ustawy o zmianie rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej z r. 1928 o opiece nad zabytkami. Na mocy postanowień projektowanej ustawy, władze konserwatorskie pierwszej instancji będą mogły udzielać zezwoleń na czasowy lub stały wywóz zabytków zagranicę.

Od wywożonych na stałe zabytków pobierane będą opłaty, wynoszące od 15—25 proc. ceny szacunkowej, którą ewentualnie ustali władza konserwatorska. Przy wywozie czasowym zabytku, pobierana będzie kaucja w wysokości opłat, jakie będą obowiązywały na wypadek wywiezienia zagranicę zabytku na stałe. Skarbowi państwa przysługiwać będzie prawo wykupu zabytku zgłoszonego do wywozu.

**Personal poczt i telegrafów w Polsce.** Jak wynika z ostatnich zestawień, personal urzędów pocztowych, telegraficznych, telefonicznych, radjotelegraficznych i teletechnicznych stanowi 14.886 urzędników, oraz 14.740 funkcjonarjuszów niższych. Wśród urzędników znajduje się 5.203 kobiet, wśród niższych funkcjonarjuszów tylko 6 kobiet. Największa liczba pracowników przypada na urzędy dyrekcji warszawskiej, mianowicie 4.338 urzędników, oraz 3.425 funkcjonarjuszów niższych.

**Zanik wielkiego kupiectwa.** Główny Urząd Statystyczny opracował dopiero w ostatnich dniach dane, dotyczące wykupionych świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw handlowych na dzień 1 marca br.

Dane te świadczą o wielkiem natężeniu kryzysu w odniesieniu do przedsiębiorstw handlowych. O ile bowiem w r. 1929 wykupiono 466 tys. świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw handlowych, to w b. r. liczba ta zredukowana została o przeszło 100 tys. czyli do cyfry 344.9 tys.

Najliczniejsza jest kategorja trzecia, wynosząca 170.4 tys. świadectw i czwarta, wynosząca 145,6 tys. świadectw. Druga kategorja wynosi zaledwie 23.914, piąta A 467, piąta B 3.814.

Zupełny zmierzch wykazuje wielkie kupiectwo, które w r. b. wykupiło zaledwie 692 świadectwa przemysłowe dla przedsiębiorstw handlowych pierwszej kategorji.

**Obrady episkopatu** odbyły się w Warszawie w ubiegłym tygodniu. Tematem były aktualne sprawy, dotyczące życia katolickiego.

**Chochlik drukarski.** W poprzednim numerze przezwano p. porucznika Wojciecha Kapustkę z Brzeska, odznaczonego srebrnym krzyżem zasługi — Kapustą. Niniejszem prostujemy ten błąd drukarski.

**Ratyfikacja paktu** o nieagresję z Sowietami nastąpiła w ubiegłym tygodniu. Pakt podpisał Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

**Praca dla inwalidów.** Ministerstwo opieki społecznej przystąpiło do uregulowania niezmiernie ważnej i aktualnej sprawy zatrudniania inwalidów wojennych w przedsiębiorstwach, pozostających w administracji lub pod nadzorem władz państwowych.

M. S. Wojsk. przystąpiło już do sprawozdania kwalifikacyj moralnych kandydatów, przedstawionych przez PUPP, celem zatrudnienia ich w podległych sobie instytucjach w stosunku 2 proc. do ogólnej liczby pracujących.

Ponadto polskie koleje państwowe oraz monopole przystąpiły do sprawdzania liczby zatrudnionych inwalidów celem przyjęcia do pracy odpowiedniej ich ilości, przewidzianej ustawą. W najbliższym czasie załatwiona zostanie również sprawa zatrudnienia inwalidów w przedsiębiorstwach samorządowych.

**Skarga apelacyjna w procesie brzeskim.** Prokurator Grabowski sporządził już skargę apelacyjną w procesie przeciwko b. więźniom brzeskim. Skarga prokuratorska jest bardzo krótka. Oskarżyciel domaga się zaostrzenia sankcji karnej i zastosowania względem oskarżonych art. 96 w związku z 95 K.K.

Art. 95 brzmi: „Kto usiłuje przemocą obalić Sejm, Senat, zgromadzenie narodowe, ministra lub sądy, albo zagarnąć ich władze — podlega karze na czas nie krótszy od lat 10-ciu".

Art. 96 ma brzmienie: „Kto czyni przygotowania do popełnienia przestępstwa, przewidzianego w art. 95, podlega karze do lat 10-ciu.

Skarga oskarżycielska już jest gotowa. Obrona natomiast pisze w dalszym ciągu opracowanie skargi apelacyjnej, która ma być wniesiona do kancelarji sądu okręgowego w środę rano.

**Zniesienie zapomóg w budżetach gmin na rok 1933/34.** Centralne organizacje samorządowe wystosowały do gmin apel, aby w preliminarzach budżetowych na rok 1933/34 zniosły zapomogi i dobrowolne świadczenia na rzecz organizacji i instytucji kulturalno-oświatowych i społecznych. W uzasadnieniu tego stanowiska podnoszą, iż 80 proc. budżetów gminnych pochłaniają wydatki ustawowe, a mianowicie administracja, szkolnictwo i opieka społeczna. W pozostałych 20 procentach mieszczą się wydatki na spłatę długów, o których redukcji nie może być mowy, oraz na inne świadczenia, przeważnie dobrowolne, które mogą być skasowane.

Wobec tego stanowiska samorządów, instytucje społeczne i dobroczynne nie mogą liczyć w okresie budżetowym 1933/34 na żadne zapomogi z tego źródła.

**Stan bezrobocia.** Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 19 b. m. 160.677 bezrobotnych; W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zwiększyła się o 6.096. Warszawa wykazuje 13.004 pozostających bez pracy, których liczba w tygodniu zwiększyła się o 395.

**Kalendarzyk łowiecki na grudzień.** Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego państwa, prócz województwa śląskiego, w grudniu przypada czas ochrony na następującą zwierzynę i ptactwo: Łosie-byki, jelenie-byki, daniele-rogacze, sarny-kozły, niedźwiedzie (do 15 grudnia), rysie (do 15 grudnia), borsuki, wiewiórki, głuszce-koguty, cietrzewie-kury (w województwie willeńskiem, białostockiem, nowogrodzkiem, poleskiem i wołyńskiem), kuropatwy, dropie i dropie-kamionki (strepety).

**Kartel gdański obniżył cenę śledzi.** Jak nas informują z Łodzi handlarze śledziami pozostawali od dłuższego czasu w cichej wojnie z gdańskim kartelem śledzi z powodu wyśrubowania przez tą organizację cen śledzi do zbyt wysokiego poziomu, jak również z powodu ciężkich warunków pokrycia, jakich się domagali zrzeszeni dostawcy gdańscy.

Wszystko to sprawiło że kupcy łódzcy sprowadzali tylko niezbędne ilości śledzi, przyczem zbyt śledzi dostarczanych przez kartel na rynek tutejszy b. zmalał.

W obawie przed zupełną utratą rynku łódzkiego, kartel gdański — jak nas informują z kół zainteresowanych — poszedł ostatnio na znaczne ustępstwa, obniżając ceny śledzi, jak również warunki pokrycia.

**Siedem Fotografij.** W związku z napaścią p. Brodackiego na Lud Kat. i Hasło, piszą nam z redakcji Gospodarza Polskiego, że mają jeszcze 7 fotografij z wyraźnemi podpisami z głośnej afery parcelacyjnej p. Brodackiego i będą zamieszczać wedle potrzeby. Trzy z nich wysyłają do naszego użytku. Zaznaczyć należy że są to już klisze gotowe do druku.

**Nawrócenie duchownego kościoła narodowego.** Ks. Bronisław Salomon, kapłan katolicki, w początku roku 1932 przeszedł do t. zw. narodowego kościoła Farona. Synod tego kościoła, przyjąwszy księdza Salomona, zamianował go zaraz kanclerzem kurji tak zwanego „biskupa" Farona. Ks. Salomon spełniał poza tem funkcje duchownego staro-katolickiego w Górnych Łaziskach i Katowicach, wszędzie usilnie agitując przeciwko Kościołowi katolickiemu.

Przed kilku tygodniami wycofał się z G. Śląska, a przed tygodniem nadesłał do ks. biskupa śląskiego obszerny list, w którym, żałując za popełnione błędy i za wystąpienie z Kościoła katolickiego, oświadcza, że bezwarunkowo pragnie wrócić do Kościoła katolickiego, wyraża żal za dane zgorszenie i poddaje się całkowicie władzy biskupiej.

Obecnie znajduje się ks. Salomon w jednym z domów OO. Jezuitów, celem odbycia rekolekcyj i przedłożenia Stolicy Apostolskiej prośby o przyjęcie go do Kościoła katolickiego.

**Zwalczanie żebractwa w pociągach.** Minister. sp. wewn. wystosowało do wojewodów i do p. komisarza rządu m. st. Warszawy okólnik polecający zwalczanie żebractwa w pociągach.

Ministerstwo prosi o wydanie zarządzeń by organa policji użyczały swej pomocy funkcjonarjuszom kolejowym w zwalczaniu powyższego stanu rzeczy.

**Bank Polski przyjmować będzie weksle z terminem 3-miesięcznym.** Jak się dowiadujemy. dyrekcja Banku Polskiego oddział w Łodzi przyjmować będzie do dyskonta weksle z terminem 3-miesięcznym.

Wiadomość ta została przyjęta przez sfery przemysłowo-handlowe z zadowoleniem. Dotychczas bowiem Bank Polski dyskontował weksle jedynie w terminie 70-dniowym, co dla przemysłu i handlu było rzeczą uciążliwą.

**Zmiany w wakacjach szkolnych.** Według rozporządzenia Ministerstwa Oświaty rok szkolny ma trwać od 20 sierpnia do 19 sierpnia włącznie następnego roku kalendarzowego. Rok dzielić się będzie na dwa półrocza szkolne i cztery okresy oraz ferje zimowe i ferje letnie.

Pierwsze półrocze trwać będzie od 20 sierpnia do 22 grudnia włącznie i dzielić się na dwa okresy od 20 sierpnia do 20 października i od 21 października do 22 grudnia.

Drugie półrocze trwać będzie od 16 stycznia do 15 czerwca włącznie i dzielić się będzie również na dwa okresy — od 16 stycznia do 31 marca i od 1 kwietnia do 15 czerwca.

Ferje zimowe trwać mają od 23 grudnia do 15 stycznia następnego roku kalendarzowego, zaś ferje letnie — od 16 czerwca do 19 sierpnia,

Rozporządzenie o organizacji roku szkolnego dotyczyć będzie państwowych i publicznych szkół powszechnych, szkół średnich ogólnokształcących, zakładów kształcenia nauczycieli i szkół zawodowych.

**Wykrycie nielegalnej fabryki wina.** Władze skarbowe wykryły dużą aferę z fabrykacją i sprzedażą sztucznego wina, wyrabianego z pominięciem władz akcyzowych. Nadużyć dokonywała wytwórnia win Abrahama Wistrajcha w Krośnie. Wino było przez specjalny rurociąg, długości 22 metry, przelewane do sąsiedniego budynku, stamtąd zaś wysyłano do odbiorców. Aferę uprawiano od sześciu lat. W czasie rewizji znaleziono jedenaście beczek wina. W nadużyciach brali udział Abraham i Salomon Wistrajcherowie, Abraham Platner, oraz zamieszany jest w nie miejscowy rewident kontroli skarbowej, St. Puchalik. W chwili wykrycia afery, Puchalik był delegowany do rewizji w innej miejscowości. Przechwycono list Puchalika, w którym domaga się on od Abrahama Wistrajcha „pożyczki za listopad i grudzień, bo jest bryndza". W związku z wykryciem nadużyć, zawieszono w urzędowaniu inspektora kontroli skarbowej w Krośnie, E. Lisińskiego, komisarza Ablewicza i Puchalika, którego ściągnięto z delegacji i aresztowano. Ujęto także i osadzono w więzieniu Salomona Wistrajchera. Za Abrachamem Wistrajcherem i Platnerem rozesłano listy gończe. Szkody, które poniósł skarb państwa, określają na 200 tys. zł.



## Dajcie nam tańsze palenie!

Raz po raz odzywają się głosy tak na wiecach, jakoteż w prasie, by władze zrozumiały, że wysokie ceny za wyroby tytoniowe nie prowadzą do celu, t. j. do zamierzonych zysków.

Niech sobie będą drogie gatunki cygar, papierosów i tytoniu — nie mamy nic przeciwko temu — ale domagamy się, by były sorty tanie dla szerokich mas palaczy biednych. Niejeden z nas woli nie zjeść, a zapalić musi — czemuż w tych ciężkich czasach i tego nam żałować?

Źle panowie kalkulują i wcale nie po kupiecku — może od zielonego stolika — jeżeli sądzą, że robią interes na drogich gatunkach.

A pytam, czy nos dla tabakiery?

Czy my najbiedniejsi palacze mamy być pozbawieni choćby tej podłej machorki? Dlaczego niema więcej gatunków tańszych, obliczonych na mniejszy zysk, ale zato na większą konsumpcję?

Jestem wyrazem miljonów takich, jak ja i nie przestanę wołać, aż mnie usłyszą, gdzie należy.

Stary palacz.

## Jak poznać fałszywe 20-złotówki.

Bank Polski komunikuje: W ostatnich dniach zatrzymano fałszywy banknot 20-złotowy II. emisji z datą 1 września 1929 r.

Falsyfikat wykonano na papierze zwyczajnym gładkim, podczas gdy banknoty autentyczne drukowane są na papierze rypsowym.

Znak wodny na marginesie, przedstawiający podobiznę króla Kazimierza Wielkiego i skrót „20 zł.", jest na falsyfikacie nieudolnie naśladowany tłuszczem lub farbą drukarską. Rysunki figur symbolicznych niawyraźne często kolor bronzowy występuje słabiej, a niebieski silniej, niż na banknocie autentycznym, wskutek czego figury te posiadają odcień niebiesko-bronzowy. Tło w medaljonach na odwrotnej stronie falsyfikatu jest koloru szaro-zielonego zamiast niebieskiego z lekkim odcieniem zielonym. Rysunki na falsyfikacie są zamazane, wobec czego litery łączą się u podstaw. Podpisy, oznaczenie serji i cyfry numeru różnią się wykrojem od autentycznych i utrzymane są w kolorze ciemno-niebieskim, podczas gdy na banknocie autentycznym numeracja i podpisy są w kolorze granatowym. Falsyfikat wykonany jest nieudatnie. Różni się zasadniczo kolorem i wykonaniem rysunków na przedniej stronie, wobe czego nie jest trudny do rozpoznania.

### Polska Narodowa Pielgrzymka do Ziemi Św. i Egiptu

Z końcem lutego 1933 roku wyruszy z Polski Narodowa Pielgrzymka do Palestyny i Egiptu. Protektorat i duchowne kierownictwo objął J. E. Ks. Biskup Kubina. Cel pielgrzymki jest zarówno religijny, naukowy i turystyczny. Poza zwiedzeniem miejsc, związanych z życiem Chrystusa Pana jak: Jerozolimy, Betleem, Betanji Jerycha, Nazaretu, Jeziora Galilejskiego, Tyberjady do programu pielgrzymki włączano zwiedzanie Morza Martwego, brzegów Jordanu, Bejrutu, Konstantynopola (nowej i starej części), Kaira (Nil, Piramidy i Sfinks w Gizach, Muzeum z wykopaliskami grobu Tut-anch-Amona), Memphisa i Sakkary, Aleksandrji, Kanału Sueskiego, Aten (Akropolis, Więzienie Sokratesa, Stadjon) i Bukaresztu.

Wycieczka potrwa blisko 5 tygodni od 24 lutego do 28 marca 1933 r., w tem tydzień przejazdu wśród prześlicznych wysp po Morzu Śródziemnem.

Koszty wyniosą 1750 zł. Zgłoszenia jak najwcześniejsze kierować pod adresem: **Liga Katolicka w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 58 Tel. 13-30.** Przy zgłoszeniu należy wpłacić pierwszą ratę w kwocie 300 zł. Na odpowiedzi listowne należy załączyć znaczek pocztowy.

# O bezpieczeństwo publiczne.

Już nieraz wskazywaliśmy na anormalne stosunki w jakich znajduje się nasze bezpieczeństwo mienia i życia. Zapewne kryzys gospodarczy zawinił tu wiele. Zamknięty świat — młodzi ludzie bez zajęcia bardzo łatwo ulegają pokusom pójścia po cudze mienie, a przytem często zaatakują i cudze życie. Zło jest zaraźliwe.

Kradzieże i bandyckie napady szerzą się w sposób zastraszający. I nie w emy, do czego może dojść ku wiośnie.

Nie daj Boże srogiej zimy, bo toby spotęgowało niebezpieczeństwo.

Ze wszystkich stron słyszy się narzekania i biadania: Sądy lekko karzą, policji za mało i nie ma uprawnień, by mogła ostrzej postępować z bandytami, a do tego przyszła jeszcze amnestja — i co tu robić?

Nikt, zwłaszcza na wsi w niektórych okolicach, nie jest pewny życia, ni mienia. Ludzie — nie sypiają całemi nocami, by choć w ten sposób płoszyć rzezimieszków i nie dać się rabować.

Więc jaka na to rada? O powiększeniu stanu liczebnego policji niema co marzyć na razie, trzeba zatem zabrać się samym do obrony.

Zwracaliśmy już uwagę, że gminy powinny za wiedzą starostwa i pod kontrolą policji państwowej tworzyć u siebie straże obywatelskie i bronić się przed garścią drabów, grasujących we wsi dotąd bezkarnie. Odrzucić na bok strachy, że tamci z zemsty będą podpalać i t. p. Takie straszaki najgorsze — a tak źle nie jest. Niedorostki, zazwyczaj synowie złych lub niedołężnych rodziców, zrozumieją, że niema żartów, że cała gmina broni się i w razie potrzeby wymierza złoczyńcy sprawiedliwość, oddając go w ręce władzy i przez to piętnując, jako zbója, usiędą i opamiętają się.

Sprawa, którą poruszamy, jest bardzo ważna i zwracamy na nią uwagę wszystkich, którym zależy na spokoju i porządku w kraju.

I. T. B.

# Klęska bezrobocia.

Naczelny Komitet Funduszu Pomocy Bezrobotnym rozpoczął już swą działalność. Zima zagląda w oczy bezrobotnym i ich rodzinom, do troski o dach nad głową i strawę codzienną, przyłącza się troska o odzież i obuwie.

Siłami własnemi bezrobotni nie zdołają ogarnąć i zwalczyć tej troski. Do walki ze skutkami bezrobocia stanąć winno całe społeczeństwo.

W roku zeszłym, jak zaznaczył premjer Prystor w przemówieniu zagajającem działalność Naczelnego Komitetu Funduszu Pomocy Bezrobotnym, społeczeństwo polskie wykazało duże zrozumienie dla doli bezrobotnych i znaczną na ich rzecz ofiarność. Jak dowiedzieliśmy się następnie z przemówienia prezesa Nacz. Komitetu Funduszu Pomocy Bezrobotnym. Cz. Klarnera, w roku zeszłym ofiary ze strony społeczeństwa na rzecz bezrobotnych wyniosły 20 milj, zł.

Szczególnie znaczną ofiarność wykazały sfery pracowników umysłowych i fizycznych. Samopodatkowanie się robotników oraz urzędników państwowych i prywatnych dało 3.800.000 zł. Tylko o 400,000 zł. więcej dał cały nasz handel i przemysł (4.200.000). Od zawodów wolnych (a więc znowu od inteligencji pracującej) na pomoc bezrobotnym uzyskano 1.700.000 zł. Natomiast rolnictwo zaprodukowało się w roku zeszłym z dziwnie skromną kwotą 300.000 zł.

W roku bieżącym, kwota ta będzie znacznie większą. Rolnictwo z dumą wskazuje na to, że w dochodzie społecznym, który dla całej Polski wynosił w latach pomyślniejszych blisko 40 miljardów rocznie, partycypuje blisko w połowie (ca 19 miljardów). Prawda, że dochód ten dzieli się na większą ilość jednostek (blisko 20 miljonów, gdy ludność wszystkich innych warstw Polski wynosi około 12 miljonów).

Prawda że rolnictwo znajduje się w położeniu nadzwyczaj trudnem. Niemniej jednak nawet najuboższy rolnik jest w położeniu lepszem, aniżeli bezrobotny: ma dach nad głową, ma środki żywności, no i własny warsztat pracy. Dlatego mamy wszelkie prawo oczekiwać, że w roku bieżącym pomoc ze strony rolników dla bezrobotnych przybierze większe rozmiary, aniżeli w roku zeszłym.

Wszystkie wogóle zamożniejsze warstwy społeczne muszą zdać sobie sprawe z tego, że walka ze skutkami bezrobocia, zainicjowana przez Rząd, jest jedną z najpoważniejszych spraw w państwie.

Bezrobocie jest niestety, najniebezpieczniejszym agitatorem rewolucyjnym. Ludzie, którym głód i nędza zagląda w oczy, którzy nic nie mają do stracenia, stają się podatnym materjałem dla wszelkiej akcji wywrotowej. Zwłaszcza gdy widzi, że warstwy zamożniejsze odnoszą się do nich z kamiennem egoizmem i obojętnością.

Głód jest złym doradcą, ale krótkowzroczne zasklepienie się w egoiźmie jednostek, rodzin lub warst społecznych — jeszcze gorszym. O tem pamiętać winniśmy wszyscy, komu los oszczędził smutnej roli bezrobotnego.

Bezrobocie traktować musimy, jako pewnego rodzaju klęskę żywiołową. Jak nie szczędzimy pomocy powodzianom, tak śpieszyć musimy z nią tym, którzy ogarnięci są złym żywiołem bezrobocia i porwani jego falą, borykają się ciężko o istnienie własne i swych rodzin.

Czynna pomoc bezrobotnym jest obowiązkiem nas wszystkich.

Łagodzenie skutków bezrobocia jest jednem z tych zadań, w których obowiązek wobec państwa i społeczeństwa zlewa się harmonijnie z wysokim nakazem miłości bliźniego.

# Wieś polska jednoczy się.

Stosunek ogółu włościaństwa względem organizacyj społeczno-rolniczych był do niedawna prawie obojętny. Składał się na to szereg czynników.

Za czasów niewoli, władze zaborcze w Kongresówce zakazywały tego rodzaju instytucyj, dążąc raczej do zniżenia poziomu kulturalnego wsi, aniżeli do podniesienia. Pracę oświatowo-społeczną prowadzono więc w ukryciu i zakrojoną na małą skalę.

W Wielkopolsce zaś wszelkie stowarzyszenia rolnicze, kółka włościańskie i towarzystwa rolnicze bardzo się rozwinęły, opierając swą pracę pod hasłem gospodarczem, ale na tle narodowościowem. Silne współzawodnictwo z organizacjami niemieckiemi, popieranemi przez rząd, wykazało dodatnie rezultaty. Organizacje społeczne polskie opierały się na spółdzielczości. Włościanie przestali tam być bierną masą. Zabór pruski wytworzył typ rolnika, biorącego świadomy udział w ogólnym ruchu postępu gospodarczego.

W Małopolsce, gdzie jak najszerzej starano się budzić antagonizm pomiędzy różnemi sferami, oraz do wszystkiego mieszano politykę, ruch ludowy, zamiast podnosić i rozwijać włościan, utrzymywał ich na pierwotnym poziomie poglądów społeczno-gospodarczych.

W odrodzonej Rzeczypospolitej już przy pierwszych wyborach do Sejmu ustawodawczego, partje polityczne rozwinęły silną działalność agitacyjną. Wzburzone przejściami wojennemi umysły, ostatnie wypadki rewolucyjne w Rosji, tworzenie się wewnętrzne młodego państwa, różnorodne prądy i hasła rozbrzmiewające wokoło — wszystko to składało się na skierowanie zainteresowań wsi raczej w kierunku zagadnień politycznych, aniżeli zawodowych.

Rolnictwu powodziło się finansowo dobrze, była dewaluacja, potem nadspodziewany okres zwyżek cen na płody rolnicze. Każdy choćby najgorzej pracował na roli, miał dochód. Pocóż więc organizowanie się, na co kształcenie?

Dopiero w dobie kryzysu gospodarczego, gdy się przekonano, że pojedyczny rolnik jest niemocen, a jedynie wspólna, zbiorowa akcja może czegoś dokonać, rolnicy nawrócili na właściwą drogę. Mamy liczne przykłady oprzytomnienia i zdrowego rozsądku. W pow. makowskim kilka tysięcy rolników dobrowolnie się opodatkowało, byle stworzyć wspólną akcję, mającą na celu nie politykę, lecz silny front rolniczy. Pod tym względem kryzys odegrał rolę przełomową. Zcementował to, co było rozdrabniane i skłócone pod wpływem polityki rządów zaborczych, a także rezultatem demagogicznej agitacji partyj politycznych, które zwalczały ostro hasła zawodowe, jako kolidujące z partyjnym podziałem obywateli.

Wszystko to jednak na szczęście jest poza nami. Organizacje o charakterze zawodowym biorą na wsi stanowczo górę nad wszelkiemi innemi. T. zw. „wielka polityka" poczyna zajmować właściwe miejsce w życiu rolnika, aczkolwiek partje bynajmniej nie rezygnują ze swych zakusów, o czem świadczą najlepiej ostatnio oświadczenia ze strony endecji i P. P. S.

Jak dalece dominuje się już dzisiąj na wsi poczucie konieczności stworzenia silnych więzi organizacyjnych — świadczy o tem najlepiej odbyty tydzień rolniczy. Postulaty rolnictwa nie rodzą się już dzisiaj z natchnienia teoretyków-amatorów na konwentyklach partyjnych, lecz idą wielką falą od wsi, powiatów i województw do stolicy. Przedyskutowane i przesiane przez właściwe ramy zjazdów, rezolucje te rzeczywiście obrazować będą pragnienia wsi. Możemy śmiało wyrazić nadzieję, że w tem ziarnie ostatecznych wniosków naprawdę niewiele będzie chwastów politycznych.

Zapiszmy na to jeszcze jedną dodatnią pozycję kryzysu gospodarczego.

## Zniżki taryfy kolejowej dla rolnictwa.

Mimo uskutecznionego już częściowo obniżenia taryfy towarowej na niektóre artykuły rolnicze, obciążenie kosztami przewozu większości tych produktów jest jednak tak wysokie, że uniemożliwia niejednokrotnie kalkulację cen i powoduje, iż towar przewozi się coraz częściej autobusami nie koleją.

W związku z powyższem zostały ostatnio wprowadzone następujące obniżenia i zmiany w taryfie towarowej. Celem rozwinięcia hodowli konia, przystosowanego do wymagań armji na przestrzeni 1—75 km., zastosowano 25 proc. ulgę, od 76—150 km. $33^1/_3$ proc. ulgę, od 151—200 km. 40 proc. ulgę i ponad 200 km. 50 proc ulgę.

Równocześnie usystematyzowano wykaz instytucji, związków i organizacyj, uprawnionych do wydawania zaświadczeń na przewóz bydła rogatego, trzody, owiec i kóz, oraz koni zarodowych.

Celem wzmożenia obrotów na rynku zbożowym zostaną wprowodzone specjalne taryfy ulgowe do Gdyni i Gdańska zbóż i roślin strączkowych z okręgów produkcji, położonych w odległości ponad 600 km. od morza.

Dla okręgów zbożowych, produkujących zboże i rośliny strączkowe w odległości ponad 600 km. od Gdyni i Gdańska będzie wprowadzona ulgowa taryfa, obniżona o 15 proc. w porównaniu do taryfy normalnej. Faktycznie działanie ulgi rozpocznie się już na odległości 470 km., a wysokość zniżek taryfowych, począwszy od 500 km., będzie wahać się od 1.20 zł. od tony i ponad 1.000 km. zniżka wyniesie 18.6 zł. od tony.

Celem ułatwienia eksportu nadwyżek jęczmienia i owsa, wprowadzono specjalną ulgową taryfę, obniżono o 30 proc. od taryfy normalnej na eksport przez Gdynię i Gdańsk jęczmienia i owsa, pochodzących z okręgów produkcji, położonych w odległości powyżej 600 km. od portów, przyczem stawkę zniżoną na 600 km. cofnie się do poziomu odpowiedniej stawki, obecnie działającej. Przy takim układzie ulgi w tej taryfie zaczną obowiązywać już na odległości 300 km. i będą wahać się przy odległości 400 km. od 2.8 zł. od tonny do 24.6 zł. na tonnie ponad 1.000 km.

Przyznane wyżej ulgi taryfowe niezawodnie przyczynią się do wzmożenia eksportu zbóż przez porty z odległych okręgów produkcyjnych.

# Ze świata.

**Jak bolszewicy przemycają komunizm.** W miejscowości Łomnica, na pograniczu sowieckim, w odległości kilkuset metrów od granicy sowieckiej, władze bezpieczeństwa zauważyły już trzeci zkolei pogrzeb na wioskowym cmentarzu łomnickim.

Badania wykazały, że nikt w wiosce nie umarł. Zainteresowano się więc niezwykłemi pogrzebami i okazało się, że wywrotowcy komunistyczni pod pretekstem pogrzebów przewozili w trumnach ulotki, broszury i inną bibułę wywrotową z granic Sowietów na cmentarz, skąd następnie w nocy rozdzielano ją pomiędzy t. zw. techników.

Na czele wywrotowców stał niejaki Krasnikow, z zawodu stolarz, który wpadł na pomysł przemycania bibuły komunistycznej w trumnach. Policja aresztowała 6 osób, które brały udział w rzekomych pogrzebach.

**Przemytnictwo coraz większą plagą Niemiec.** Jak wynika ze świeżo ogłoszonego półrocznego sprawozdania urzędu skarbowego w Kolonji istniejące na granicy niemiecko-holenderkiej i belgijskiej przemytnictwo staje się coraz większą plagą, a to pomimo bezwzględnej walki, jaką mu wydano.

W ciągu 6 ostatnich miesięcy przychwycono tam ogółem 35.000 przemytników i osądzono przeszło 28.000 spraw. Prócz 1.100 urzędników celnych uruchomiono do walki z przemytnictwem silne oddziały Reichswehry i policji państwowej, oddając tej armji 24 samochody i 60 motocykli. Straż posiłkuje się ponadto 42 tresowanemi psami, które oddają wielkie usługi zwłaszcza w nocy.

Prócz olbrzymich ilości wszelakiego towaru jaki skonfiskowano u przemytników sprawozdanie wymienia jako zdobycz 2.700 rowerów, 62 motocykli i 208 samochodów. Przemyca się głównie tytoń i cukier, nie brak jednak także całych ton zboża.

**Ofenzywa japońska w Mandżurji.** Z Charbina donoszą, że w Północnej Mandżurji rozwija się ofenzywa japońska przeciwko powstańcom chińskim. W pobliżu miasta Paihuan, położonego o 230 km. na północ od Charbina, toczą się zacięte walki. Siły Chińczyków są szacowane na 35.000 ludzi, a liczebność wojsk japońskich nie jest o wiele mniejsza. Według doniesień z źródeł japońskich Japończycy zdobyli Paihuan. Chińczycy natomiast twierdzą, że wiadomość ta jest nieprawdziwa i że są w dalszym ciągu panami sytuacji w Paihuan.

**Francja** podpisze w najbliższych dniach pakt nieagresji z Bolszewją. Polska już podpisała i państwa bałtyckie. Rumunja jeszcze się targuje.

**Z Bolszewji do Polski po zboże.** Jeszcze nie dała się odczuć zima w pełni, a już z pogranicza donoszą o przechodzeniu włościan na teren Polski w poszukiwaniu zboża.

Onegdaj w rejonie Iwieńca zatrzymano dużą grupę włościan z Białorusi sowieckiej. Oświadczyli oni, że przybyli na teren Polski prosić o pozwolenie zakupienia zboża i żywności, której brakuje w ich miejscowości.

**W Belgji** kryzys, deficyt budżetowy i rozruchy doprowadziły do rozwiązania parlamentu. Dotąd rządzili katolicy i liberali.

**Krytyczna sytuacja rolnictwa w Czechosłowacji** W prasie czeskiej pojawiają się w ostatnich czasach coraz częściej głosy, które z zaniepokojeniem podnoszą niezwykle krytyczne położenie rolnictwa w najurodzajniejszym i najbogatszym kiedyś w Czechosłowacji kraju ołomunieckim, czyli na t. zw. Hanie. Zamożny do niedawna Hanak, przezorny i zagospodarowany rolnik, którego gospodarstwo było przedmiotem podziwu licznych zagranicznych gości, znalazł się w ciężkich kłopotach finansowych. Mimo bogatych tegorocznych zbiorów, nie może on z powodu niskiej ceny produktów rolnych wyjązać się ze swych zobowiązań pieniężnych. To też egzekucje są tam na porządku dziennym. W pewnej bogatej wsi hanackiej uniknęły egzekucji tylko trzy gospodarstwa.

Fakt ten przytacza się, jako wymowny dowód ciężkiego kryzysu, jaki przechodzi rolnictwo czeskosłowackie.

**Usuwanie emerytów we Francji.** Na wniosek ministra pracy, rada gabinetowa postanowiła ze względów oszczędnościowych wymówić pracę wszystkim emerytowanym funkcjonarjuszom, zatrudnionym dotychczas w urzędach państwowych z jakiegokolwiek bądź tytułu.

**Poplecznicy Primo de Rivery przed sądem.** Jak donoszą z Madrytu w wielkim procesie politycznym przeciwko członkom dyktatury, Primo de Rivery prokurator republiki zażądał po 20 lat dla każdego z oskarżonych.

Z pośród 19 oskarżonych, zaledwie kilku stanęło przed sądem. Wszyscy inni przebywają poza granicami Hiszpanji.

**Pieniądze watykańskie znikają w zbiorach pamiątkowych.** Gubernator państwa watykańskiego zamówił w mennicy włoskiej dalszy miljon monet srebrnych, niklowych i miedzianych dla państwa watykańskiego. Zamówienie to leży w ramach konwencji monetarnej, jaką zawarło Państwo Kościelne z Włochami.

Wypuszczone do tej pory monety watykańskie prawie znikły z obiegu. Dzieje się to dlatego, że pielgrzymi, przybywający do Rzymu, zabierają ze sobą na pamiątkę monety watykańskie.

**Olbrzymia powódź w Columbji.** Wskutek wylewów w departamencie Huila zginęło około 100 osób. Tysiące ludzi pozostało bez dachu nad głową.

**W Niemczech** wrz. Hindenburg ma dużo kłopotu z utworzeniem rządu. Hitlera nie chce, choć ten się pcha. Pchają się również Hohenzollernowie — by na wypadek większych zaburzeń wrócić na tron pruski i wszechniemiecki.

Przypuszczalnie w tym tygodniu skończy się komedja z tworzeniem rządu.

**Alfons hiszpański ciężko oskarżony.** Trybunał stanu w Madrycie rozważać będzie w tych dniach sensacyjne oskarżenie przeciwko b. królowi hiszpańskiemu Alfonsowi, oskarżonemu o wydanie na śmierć 20.000 hiszpańskich żołnierzy, jedynie w tym celu, aby zapewnić sobie większe dochody materjalne.

Oskarżenie przeciwko b. królowi podniósł przewodniczący parlamentarnej komisj śledczej Dinero, który twierdzi, iż w czasie kampanji hiszpańskiej w Marokko król Alfons bez wiedzy rządu i generała Silvestro polecił rozpocząć ofenzywę, nie troszcząc się zupełnie o zabezpieczenie tyłów i zaprowiantowanie armji. Jedynym celem b. króla Alfonsa było — wedle twierdzenia Dinera — zdobycie dystryktu kopalnianego w Alhucemas i to bez względu na ofiary w ludziach. Król Alfons obiecywał sobie z tego dochód sięgający wielu miljonów pesetów.

**Wydalenie cudzoziemców ze Szwajcarji.** W związku z krwawemi niepokojami, których widownią była w dniu 9 bm. Genewa, wydalono w ostatnich dniach licznych niepożądanych cudzoziemców z granic Szwajcarji.

**Jeden z konstruktorów lotniczych w Anglji** zbudował ostatnio samolot helikopter, który tem się odznacza, że zupełnie nie posiada skrzydeł. Rolę ich spełnia horyzontalnie ustawiona podwójna śmiga.

**Ograniczenie imigracji do Argentyny.** Wydane zostało zarządzenie, zabraniające imigracji do Argentyny od 1 stycznia 1933. Prawo wjazdu otrzymają jedynie cudzoziemcy, którzy wykażą się zaświadczeniem, iż posiadają pracę, względnie dla których bliscy krewni zobowiążą się wyszukać pracę.

**Nankin stolicą Chin.** Poselstwo chińskie w Londynie donosi oficjalnie, że z dniem 1 grudnia będzie Nankin zpowrotem stolicą państwa chińskiego, oraz siedzibą rządu. Jak wiadomo, przeniósł się rząd chiński podczas walk o Szanghaj w ubiegłym roku do miasta Loyang.

**W Ameryce będzie już na święta Bożego Narodzenia dozwolona sprzedaż piwa.** Wiadomość ta krąży obecnie w Stanach Zjednoczonych w związku z informacjami przywódcy t. zw. „mokrych republikanów“ Brittona, który odbył konferencję z prez. Hooverem i który w związku z tem złożyć miał w tym kierunku odpowiednie przyrzeczenie.

**Z Chicago donoszą,** że wobec wycofania się kupiectwa polskiego od zamiaru wybudowania pawilonu polskiego na przyszłorocznej wystawie międzynarodowej, wśród rdzennych Amerykan tamtejszych powstał projekt wybudowania pawilonu polskiego własnym kosztem.

# Niejasne ceny kartelowe.

Przy każdej sposobności omawiania sprawy cen kartelowych napotykamy się stale i niezmiennie z tamą — zdawałoby się — nie do przebicia: ze sprawą t. zw. kosztów ogólnych. Przed tą tamą staje bezradny i zrozpaczony robotnik, gdy broni stawek swej płacy, blednie konsument, który nie może pojąć przedziwnej tej kalkulacji: robocizna tania, surowiec własny, urządzenia często już zamortyzowane, podatków się nie płaci, kładzie wielkie ofiary publiczne dla eksportu, — a koszta ogólne ciągle i ciągle wysokie.

Wiadomo, że robocizna zajmuje w Polsce w górnictwie węglowem 40 proc. kosztów ogólnych, podczas gdy w Anglji robocizna wynosi 50 proc. kosztów ogólnych, — wiadomo, że w tejże Anglji koszta ogólne są bez porównania wyższe, niż w Polsce, — a jednocześnie przy tak znacznie niższych kosztach ten węgiel polski nie tanieje, co więcej — stale słyszymy o stratach przemysłowców węglowych, o trudnościach utrzymania się na rynkach zagranicznych z powodu wysokich kosztów wydobycia. Czyżby przemysłowcy angielscy czy niemieccy byli do tego stopnia lepszymi patrjotami, żeby ciągle dopłacali do produkcji, tracili na wywozie i na rynku własnym byle pobić nieszczęśliwych przemysłowców w Polsce, byle zażywać honoru, że mają tańszy węgiel?

W ostatnim czasie doczekaliśmy się podwyżki nawet cen stali, jakby cała opinja, domagająca się udostępnienia rolnikowi tańszych narzędzi rolniczych, nie miała wogóle żadnego znaczenia dla kartelu stalowego. I znowu w odpowiedzi usłyszymy historję o wysokich kosztach ogólnych, o małym zbycie, o nieopłacalności produkcji itd. I znowu narzucają porównanie centrali w Polsce z zagranicą.

Dopóki nie było kartelu cementowego i cementownie małopolskie konkurowały z cementowniami na terenie b. Królestwa, wówczas płaciło się za beczkę cementu wraz z beczką 2'50 zł. Być może, że cena ta była już zbyt konkurencyjna, ale czem uzasadnić podniesienie tej ceny po powstaniu ogólnopolskiego kartelu do 8 zł. Czy koniecznością wysokich opłat za przestoje unieruchomionych cementowni, które wtedy przestały rentować.

Nie chcemy omawiać tutaj sprawy również jak „koszta ogólne“ pięknie brzmiącej „rentowności“, — chcemy tylko wskazać, że wiążąca się najściślej ze sprawą rentowności sprawa kosztów ogólnych, winna być poddana gruntownej rewizji. Tu bowiem spoczywa klucz sytuacji cen, zatargów i zamierania warsztatów wytwórczych. Tajemnica kosztów ogólnych musi przestać być zmorą, duszącą każdy żywy wysiłek walki z niewzruszalnością cen.

Niechaj sfery przemysłowe przeprowadzą rekalkulację kosztów produkcji, niech wespół z całym społeczeństwem znajdą odpowiedź na dręczące zapytania i niech wraz niem poszuku

ją środków zaradczych na wady kalkulacji, czy reorganizacji swych przedsiębiorstw.

Społeczeństwo musi dowiedzieć się, dlaczego ceny kartelowe nie mogą być ruszone! Jeśli uzasadnienia nie znajdziemy, a dotąd doszukać się go trudno, domagać się musimy zastosowania bezzwłocznie kontroli nad gospodarką karteli, — a nawet, gdy ta kontrola okaże się trudno dostępna, — otworzenia granic dla tanich wyrobów przemysłowych.

Rozumiemy, że sfery przemysłowe zgodziłyby się na powołanie komisji ankietowej dla zbadania tajemnicy kosztów. Lecz zdajemy sobie sprawę, że ta droga musiałaby być bardzo długa, powolna i mozolna. Sytuacja zaś dnia dzisiejszego wymaga szybkiego działania.

Społeczeństwo nie może ponosić dłużej ofiar, nieusprawiedliwionych najwyższemi racjami stanu.

## Powoli się przekonują.

Dawni działacze stronnictwa ludowego wprowadzeni w błąd przez różnych kandydatów na posłów i chorych na tłuste posady rozpoczęli odwrót od stronnictwa ludowego. Wielu z nich straciło pracę, oddając się agitacji wyborczej, inni zostali ukarani sądownie lub administracyjnie. Nie miał ich kto bronić, chociaż wyraźnie zapowiedziano:

„Idźcie i róbcie robotę przedwyborczą, nie bójcie się sanacji, bo gdyby was zamknięto lub ukarano, to dostaniecie bezpłatnie obrońców i grzywny się za was zapłaci".

Jednak po wyborach stało się inaczej, ludzie zostali często zamknięci za zuchwałą agitację i ukarani aresztem lub grzywną, ale już nie było nikogo, ktoby bronił, a o zapłacie grzywien szkoda mówić.

Więc ci wszyscy doświadczeni na własnej skórze mają już dosyć stronnictwa ludowego, opuszczają to gniazdo zarażone grzybem i paraliżem postępowym; większa część ludzi poważniej myślących wstępuje w szeregi Bloku, rozumiejąc, że tu jedynie można dla dobra społecznego pracować.

Nic dziwnego, że stronnictwo ludowe się nie rozrasta, ale stale schodzi do małej liczby, jeżeli tam panują takie stosunki.

Stronnictwo ludowe powinno być silne przecież ono wchłonęło w siebie dawne stronnictwo ludowe, a nie dawni złączyli się razem piastowcy, wyzwoleńcy i stronnictwo chłopskie, czy jednak mają siłę?

Nie mają i mieć jej nie mogą, bo tam niema jedności. Jest tam za dużo zarozumiałych przywódców, a co jeden to większy i mądrzejszy' wzajemna walka i spychanie się z wyższych stanowisk, a co najważniejsze własny prywatny interes.

Chłopi opamiętajcie się! Nie dajcie się w błąd wprowadzać!

Michałek.

# Co pisze lud?

**Chobot, pow. Bochnia.**

Z okazji 14-letniej rocznicy święta Niepodległości 11. XI. obchodzono je w naszej parafji bardzo uroczyście oraz imponująco, na który to dzień wybrano również poświęcenie gmachu Domu Ludowego w Zabierzowie.

Urządzono wielki pochód do kościoła, dziatwa szkolna w Zabierzowie i w Woli zabierzowskiej szły przodem, orkiestra Związków strzeleckich z Woli zabierz., Chobota, Zabierzowa, Woli batorskiej, Straże pożarne, Zarządy Kół B. B. W. R. oraz liczne rzesze okolicznej ludności. — Nabożeństwo oraz okolicznościowe kazanie wygłosił Ks. proboszcz Ziemieński, który po powrocie z kościoła pochodu do domu Ludowego dokonał ceremonji poświęcenia gmachu, przed którym do zebranej ludności przemówił p. Berut na temat nowo powstałej placówki oświatowej, społecznej i idejowej, oraz ważności dnia święta państwowego wybranego na poświęcenie.

Na uroczystość przybył p. starosta K. Fiala, p. inspektor szkolny Tomaszkiewicz oraz p. sekretarz Wydz. Pow. Gaweł.

Piękną mowę wygłosił p. starosta do zgromadzonej ludności, która wysłuchała mowców w skupieniu. Po ukończeniu wzniesiono 3-krotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej P. Prezydenta I. Mościckiego, oraz Wodza Narodu i budowniczego odrodzonej Polski Marszałka J. Piłsudskiego. — Orkiestra odegrała „Hymn Narodowy". Goście udali się na poranek dzieci szkolnych w Zabierzowie, które staraniem i gorliwą pracą wytrawnych sił nauczycielskich wypadł ślicznie.

W podniosłym nastroju rozeszli się wszyscy do domów.

Franciszek Lasek.

**Moszczenica, pow. Gorlice.**

Dzień 13. XI. wypadł dla nas nadzwyczaj uroczyście. Rodzinna wioska Najprzew. Ks. Biskupa L. Wałęgi uczciła godnie „Święto Młodzieży". Duszą całej tej uroczystości było miejscowe Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, które od szeregu lat pracuje nader pożytecznie na niwie kulturalno-oświatowej wsi.

Tej organizacji wieś ma dużo do zawdzięczenia. To też 13. XI. był jakoby wielkim tryumfem Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, a zarazem odpowiedzią najlepszą tym wszystkim, którzy prowadzą robotę rozbijacką wśród młodzieży i paraliżują zbożną pracę tę — wzniosłej organizacji katolickiej.

Ks. Patron Feliks Podgórniak odprawił uroczyste nabożeństwo i wygłosił płomienne kazanie o zadaniach młodzieży i o pożytkach Stowarzyszeń, zachęcając, by młodzież w imię dobra Kościoła i Ojczyzny tłumnie garnęła się do tej organizaji. W czasie sumy śpiewał chór Stowarzyszenia pod dyrekcją dzielnego druha Jana Godka. 24 młodzieńców z płonącemi świecami w ręku adorowała Najśw. Sakr. całe falangi młodzieży przystąpiło do wspólnej komunji św. Widok był wspaniały, starsi byli rozrzewnieni do łez. Była to najlepsza reklama dla Stowarzyszeń. Po południu w domu młodzieży odbyła się uroczysta akademja. Olbrzymia sala była wypełniona po brzegi. Na program akademji złożyły się: Słowo wstępne — referat ks. Patrona, śpiewy, deklamacje, utwory muzyczne orkiestry smyczkowej pod dyrekcją druha Stanisława Dziubana i monologi. Ludność z okazji tego święta przeżyła parę miłych chwil, sławiąc zasługi dla gminy Stowarzyszenia Młodzieży.

# Sprawy gospodarcze.

## Choroby świń.

Najwięcej szkody przynosi w gospodarstwach t. zw. „czerwonka". Jest te choroba epidemiczna, t. zn., że świnie zdrowe szybko zarażają się od świń chorych i przenoszą chorobę dalej. Świnia chora na czerwonkę przestaje jeść, zagrzebuje się w ściółkę i po 12—36 godzinach zdycha, przyczem występują czerwone plamy na skórze.

Czerwonka robi corocznie ogromne spustoszenia wśród świń, pomimo nawet środków zaradczych, jakie stosujemy, to jest szczepień. Szczepienia przeciw czerwonce należy dokonać 2 razy do roku, raz na wiosnę, drugi raz na jesieni.

Drugą chorobą jest pomór i zaraza trzody chlewnej. Pomór jest bardzo zaraźliwą i rozpowszechnioną chorobą trzody chlewnej. Choroba ta jest tem niebezpieczniejsza, że trwa dłużej, niż czerwonka i sztuki chore przez cały czas trwania choroby rozsiewają zarazki pomoru. Objawami pomoru jest brak apetytu u świń, wysoka gorączka, biegunka wodnista i cuchnąca, chwiejny chód i plamy na całym ciele. Przy ostrym przebiegu choroby chora sztuka ginie w kilka dni. Gdy przebieg jest przewlekły, to pomór trwa kilka tygodni, następuje spuchnięcie, słabość, zupełne wyczerpanie organizmu i śmierć.

W razie powstania choroby należy natychmiast odosobnić zdrowe sztuki od chorych, chlew dobrze zdezynfekować, a o powstaniu choroby należy bezzwłocznie zawiadomić najbliższy posterunek policji lub sołectwo i wezwać lekarza weterynarji. Leczyć można pomór tylko wstrzykiwaniem surowic przeciwpomorowych. Uodpornić zdrowe sztuki przeciw pomorowi można również przez zastosowanie szczepionek, oraz przez dezynfekcję chlewów.

Zaraza trzody chlewnej jest chorobą niemniej zaraźliwą, jak czerwonka i pomór. Zdarza się, że zaraza występuje w połączeniu z pomorem i wtedy jest bardziej groźna dla sztuk chorych. Objawem zarazy jest gorączka, suchy kaszel, bolesny i przyspieszony oddech, oczy zaropiałe. Śmierć następuje po 3 — 6 dniach. Często jednak są wypadki przewlekłe i wtedy choroba może trwać przez kilka tygodni. Leczenie chorych sztuk należy powierzyć lekarzowi weterynarji, który przez szczepienie odpowiedniemi surowicami może sztuki wyratować, o ile zaraza nie jest połączona z pomorem.

Oprócz chorób zaraźliwych trzody chlewnej występują jeszcze:

Niestrawność, która zdarza się przeważnie z powodu nieracjonalnego zadawania karmy.

Krzywica i reumatyzm, które mogą występować u prosiąt, gdy są w nieodpowiednich budynkach lub karmione paszami, w których brak odpowiednich składników mineralnych, jak również gdy pragniemy zbyt gwałtownie tuczyć paszami bogatemi w białko, czego znów organizm nie może przetrawić.

Pasorzyty, które rozwijają się w jelitach, jako glisty, dostawszy się tam w postaci jajeczek wraz z karmą, oraz pasorzyty skórne, które występują u trzody, utrzymywanej brudno i niedbale.

Aby uniknąć chorób, należy przedewszystkiem utrzymywać świnie w warunkach zdrowotnych, chlewy utrzymywać w czystości, dbać, aby w chlewie było dużo powietrza, aby słońce dochodziło do wewnątrz, aby koryta po wykarmieniu sztuk były wymyte i wystawione na słońce, aby poić świnie czystą wodą, a nie dać pić z kałuż i bagien.

Trzymać świnie na okólnikach suchych - niezacienionych. Kilka razy do roku chlewy obielić, podłogę zmyć ługiem, a później zlać wodą z kreoliną.

## Wapnowanie.

Wskaźnikiem braku wapna w glebie i podglebiu są pewne rośliny dzikie, a szczególnie szczaw i skrzyp, będące typowemi roślinami dla gleb bezwapiennych.

Wapno poprawia fizykalne własności, to znaczy sprawność gleby. Gleby bezwapienne zwykle są zlewne, łatwo się zaskorupiają.

Wapno wniesione do roli zobojętnia kwasy w glebie się znajdujące. Ma to duże znaczenie, gdyż przy nadmiernej kwasowości gleby, bakterje przetwarzające różne związki azotu na sole azotowe dostępne dla roślin, w takich warunkach istnieć nie mogą.

Wapno wchodzi w związki chemiczne z solami gleby i dzięki temu zachodzą różne przemiany w glebie. Między innemi, wiążąc kwas fosforowy, wapno zapobiega jego wypłukaniu do podłoża, gdzie dla roślin bywa bezpowrotnie stracony. Coprawda ma to także pewną ujemną stronę, gdyż wapno w pierwszym okresie po jego zastosowaniu osłabia działanie nawozów fosforowych.

Wapno przyspiesza wietrzenie trudno rozkładających się krzemianów potasu i dzięki temu udostępnia potas dla roślin.

## Okopowe na paszę.

Buraki stanowią wśród okopowych najwłaściwszą paszę soczystą dla krów mlecznych, należąc do pasz mlekopędnych. Zawierają one dużo soku roślinnego, który doskonale jeest tra-

wiony przez zwierzę. Soczysta pasza okopowych doskonale wpływa na ogólne trawienie innych, zadawanych pasz. Buraki (to samo marchew, brukiew) mogą być zadawane w stanie niekrajanym lub też pokrajane, przytem pokrajane buraki muszą być skarmiane natychmiast. Dzienna dawka buraków pastewnych na sztukę — zależnie od żywej wagi i mleczności — może dochodzić do 30 a nawet 40 kg.

Marchew ma podobną wartość karmową, jak i buraki. Wartość jej podnosi przytem duża zawartość witamin, co ważne jest przy żywieniu sztuk młodych, oraz wycieńczonych lub osłabionych.

Brukiew pod względem wartości odżywczej podobną jest do buraka. Nie zaleca się jednak skarmiania jej powyżej 10 kg., gdyż nadaje niedobry smak mleku i masłu. Również należy przestrzegać, aby nie przetrzymywać jej dłuższy czas w pomieszczeniu, gdzie stoją krowy, ze względu na zły wpływ jej zapachu na smak mleka.

Różnica pomiędzy ziemiakami, a wymienionemi wyżej okopowemi, jest ta, że zawierają one przeważnie krochmal, tamte zaś posiadają dużo cukru. Nadają się ziemniaki bardzo, jako pasza opasowa. Przytem zadawane w większej ilości wywołuje rozwolnienie. Należy więc uwzględniać je w mniejszych dawkach.

## Kukurydza dla drobiu.

Kukurydza, jako ziarno zawierające dużo tłuszczu, a bardzo mało włókna nadaje się dla drobiu, ponieważ wytwarza dużo ciepła w organiźmie zwierzęcem; a więc stosowana jest szczególniej w zimie; ponieważ jest paszą tuczącą i wreszcie ponieważ uzdalnia do wysokiej wydajności.

Kura doskonała daje 8—10-cioraką wagę swego ciała w ciągu roku w formie jaj i tłuszczu i musi przerobić na to ogromną ilość paszy. Żeby kura otrzymała właściwą ilość składników odżywczych do wyprodukowania w ciągu roku 200 jaj, musi zużyć kukurydzy z dodatkiem mączki mięsnej i rybiej ogółem około 45 kg., podczas gdy przy żywieniu ziemniakami z dodatkiem mączek zwierzęcych około 250 kg. Żołądek nie może przerobić takiej ogromnej ilości masy. Przez stosowanie kukurydzy doszła Ameryka do swoich olbrzymich rekordów nieśności.

Dodać trzeba, że kukurydza ma nietylko bardzo mało włóknika — 1,7 proc. (jęczmień 2,4 proc, owies 10,8 proc.), lecz również, że strawność drzewnika kukurydzy jest bardzo duża i wynosi dla kur: 19,72 proc., u owsa 9,25 proc., u pszenicy 5,1 proc.

## Odpowiedzi Redakcji.

W Pani Krupińska, Kuźnica Zakład: Adresu nie znamy i nie mamy możności go otrzymać. Sami chętnie skorzystalibyśmy.

## Łańcuch prasowy.

Wpłacam na łańcuch prasowy zł. 10'— i wzywam do wpłacenia Franciszka Dorobę kupca w Jarosławiu. Ks. G. B.
Klasztor Jarosław

Wpłacam na łańcuch prasowy zł. 15'— i wzywam do wpłacenia: Przew. ks. Dyrektora Seweryna Karolczyka, Kraków, ul. Długa 42. Przew. ks. Dyrektora Jana Ciszowskiego, Zakład Ks. Siemaszki, Kraków Prądnicka. Przew. ks. Maj. Oskara Matz-Marskiego, Kraków, p. Mg. Wład. Kwiatkowskiego, Kraków, p. Mg. Trzopa Kraków, p. Inż. Juljusza Czuja, Kraków-Dębniki, p. pułk. Gustawa Langa, Kraków, Wybickiego. Dr. Rogóża Jakóba, Izba Skarbowa.
Bolesław Wilk.

Wezwany przez komisarza Żurka Frankiszka, składam na łańcuch prasowy kwotę 20 zł. i wzywam do wpłacenia P.P.: Aleksandra Tadeusza w Brzesku, Dyr. Artymiaka dyr. gimn. w Krakowie-Podgórzu, Starostę Baranowskiego Włodzimierza w Brzesku, Dra Buszkę prof. w Dębicy, Dembowskiego lekarza pow. wet. w Brzesku, Inż. Gawalewicza Adolfa w Brzesku, Dyr. Gołąbka w Okocimiu, Komisarza Hrycynę w Brzesku, posła Jarosza w Janowicach pow. Tarnów, Dra Jożkiewicza rejenta w Radłowie Juchnę Wojciecha emer. komisarza w Brzesku, Kapustkę Wojciecha Komendanta Z. S. w Brzesku, Dra Kłosa sędziego w Brzesku, Kmiecika Piotra kupca w Brzesku, Dyr Kormana w Brzesku, Dyr. Kotlarskiego w Brzesku, Kunachowicza wł. majątku w Gnojniku, sędziego Kusionowicza w Brzesku, Inż. Löffelholza w Brzesku, Dawida Löffelholza kupca w Brzesku, Dra Łacha starostę w N. Sączu, Komisarza Marszałkowicza w Tarnowie, Dyr. Machalskiego Tadeusza, gimn. w Tarnowie, Dra Józefa Nowaka rejenta w Brzesku, Pawulę Macieja kupca w Brzesku, Rybickiego Władysława w Brzesku, Drową Sędzielowską Helenę w Krakowie, Dunajewskiego 6. Dr. Szeligiewicza dyr. gimn. w Brzesku, Senat. Sienkę Władysł. Kraków, Prądnik Czerwony, posła Starzyka Tarnów, naczelnika Sobolewskiego w Brzesku, Dra Winscha w Brzesku, Worka Władysł. naczelnika poczty w Sędziszowie. Starostę Wrońskiego w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie:

Jan Dadak
Komisarz m. Brzeska



Komunikujemy P.T. Naszym Szan. Czytelnikom, iż posiadamy piękny **Ilustrowany Kalendarz.** Kalendarz ten może otrzymać każdy, kto wyrówna zaległą prenumeratę za rok 1932, i przedpłatę na rok 1933 do dnia 15. I. 1933 roku i prześle Zł. — 50 na przesyłkę kalendarza. Kalendarz wysyłać zaczniemy po 15. I. 1933.





Pren. w Polsce **rocznie 10 zł., kwart. 2·50 zł.**
W Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr.
W Danji 10 kor. W Czechosłowacji 40 kor. cz.

Redaktor odpowiedzialny
**BOLESŁAW WILK**

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. 450 zł., pół str. 250 zł., ćwierć str. 150 zł., ósemka str. 75 zł. szesnastka str. 50 zł. Drobne niewięcej niż 2 wiersze 3 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. Nr. 400.600.

**Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki".** **Drukarnia J. Gablankowskiego, Kraków. ul. Sławkowska 6.**